

# Garibaldi

BOHATER  
WŁOSKI



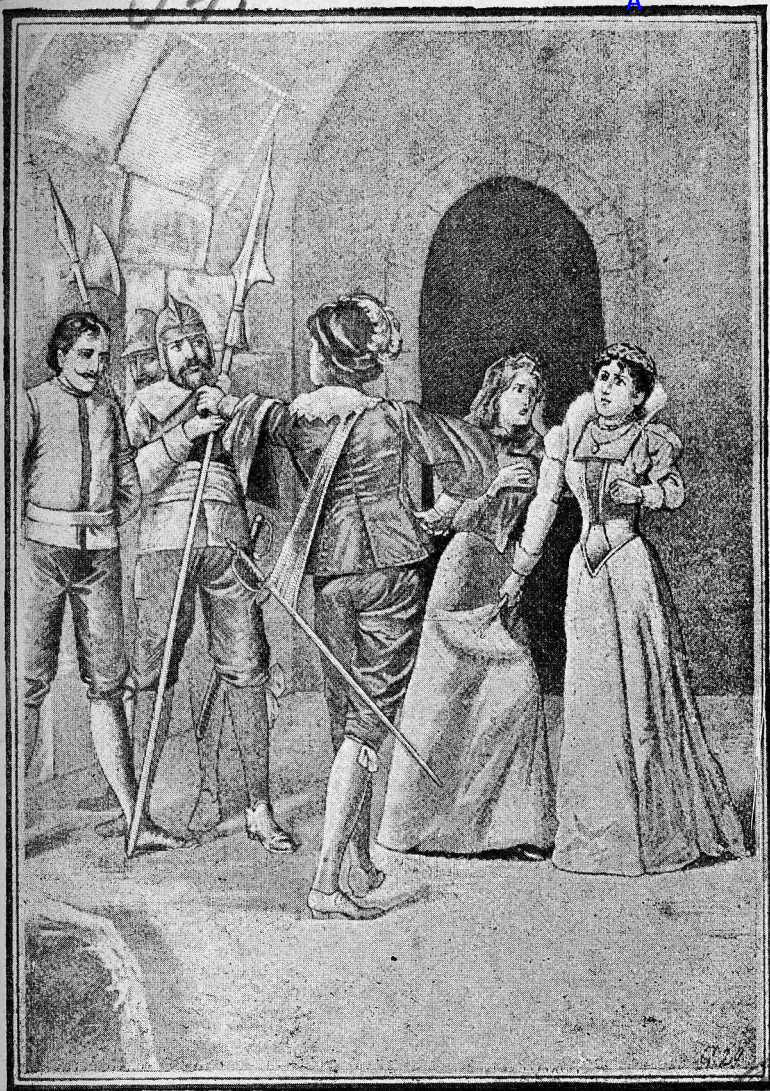
Księgarnia nakładowa ALFREDA ZONERA

Дозволено Цензурою, г. Лодзь 5 Марта 1902 г.

---

Въ типографіи Л. Зонера въ г. Лодзи.





— Jeszcze raz pytam się was czy oswobodzicie dozorcę więzienia Philippo, czy też nie? powiedziała Julja.

— Nie, odrzekł Hiszpan, jest dowiedzione że on nie wypełnił swego obowiązku. Odprowadźcie go do więzienia, przestaje przy moim rozkazie.

pozbawił ją woli, przez zadanie jej jakiegoś szkodliwego środka, tak jak i pani umiał odebrać przytomność i świadomość rzeczy.

— Tak! zawołała Julja -- tamta dziewczyna jest jeszcze nieszczęśliwszą odemnie, ja bo przynajmniej jestem wolną, podczas gdy ją wiąże z łotrem łańcuch nierozwalny. O, chętnie przebaczam jej moją krzywdę, lubo serce mi pękało z bólu, gdyż ją widziałam w objęciach mojej matki, która odepchnęła mnie od siebie, zowiąc mnie oszustką i warjatką.

„Bravo“ tknięty uczuciem wdzięczności, przystąpił do Julji i uściśnął jej rękę.

— Dzięki, tysiączne dzięki, księżniczko! zawołał, o tem przebaczeniu pani doniosę nieszczęśliwej. To jej rozjaśni smutną przyszłość i żywot swój pędzić dalej będzie, błogosławiąc panią.

— Signor jesteś dziwnie wzruszony — zauważyła Julja: owa biedaczka żywo cię obchodzi; czy to może kochanka pańska?

— Nie, księżniczko, byłoby to niemożliwe, jest. to bowiem moja siostra.

— Ach! zawołała Julja z współczuciem, pokłoniła się pan jej odemnie i powiedz, że ja nigdy źle o niej myśleć nie będę. Powiedz jej, niech mnie odszuka, a jeżeli bym mogła być jej w czem użyteczną, wszystko dla niej uczynię.

— Nie kłopotz się pani o nią — odparł młodzieniec nie pokaże się ona nigdy oczom pani. Nieszczęście tak ją zgłębiło, że nie chce patrzeć na ludzi.

Julja zaczęła niespokojnie chodzić po szczupłej kajucie.

— O, gdybym była mężczyzną — rzekła, zaraz bym się zemściła na tym łotrze Colonna. Ale słaba dziewczyna czy może sama przedsięwziąć cokolwiek? W tych niespokojnych czasach o mścicielu trudno marzyć nawet!

„Bravo“ jął nadśluchiwać na zewnątrz kajuty i bodaj czy usłyszał ostatnie słowa Julji.

Teraz zwrócił się do niej; ona chciała go zapytać o Colonnę, spostrzegła jednak, że miał uwagę zwróconą gdzieindziej.

— Czy pan odkryłeś coś niezwykłego? — spytała.

— Pani nie słyszy?

Julja jęła słuchać.

— Zdaje mi się, jak gdybym słyszała głucho uderzenie siekiery.

„Bravo“ znowu nadstawił uszu na zewnątrz.

— I mnie się to samo zdaje już od dłuższego czasu. Coby to miało znaczyć?

Julja stała się również uważniejszą. Wiedziała, że oprócz niej i bandyty, na okręcie nikogo więcej nie było i że galera stała na kotwicy przy samym końcu portu. Zkądże więc mogły pochodzić owe uderzenia siekiery?

Teraz jednak wszystko ucichło.

— Czy pani nie słyszysz plusku fal i uderzenia wiosel? zapytał „Bravo“ po chwili.

Księżniczka wyjrzała przez okno kajuty.

— Wistocie, rzekła, masz pan słuszość. Zdaje mi się, że widzę łódź, oddalającą się do portu. Czy pan sądzi, że nam niebezpieczeństwo zagraża?

— Nic twierdzić nie mogę na pewno, dziwiłbym się jednak, gdyby powstańcy nie przedsięwzięli żadnych środków dla zniszczenia galery. Wiedzą oni również dobrze, jak i żołnierze, jakie znaczenie okręt ten posiada dla rządu i dworu.

— Naturalnie, odparła Julja — galera stoi tu przecie od kilku tygodni i codziennie można było słyszeć klątwę ludu na ten statek, który dźwigał ich krwawy dorobek, wydarty im przez poborców rządowych.

Bravo po chwili wyjrzał na pokład i krzyknął z tamtąd do Julji.

— Galera w ogniu! Pali się!